

**Sygn. akt V Ga 218/17**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2017 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie Wydział V Gospodarczy w składzie następującym:

Przewodniczący: **SSO Zofia Wolna**

Sędziowie: SSO Andrzej Znak, SSR del. Paweł Ptak

Protokolant: Anna Mielczarek

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2017 roku w Częstochowie na rozprawie

sprawy z powództwa A. K. (1)

przeciwko P. (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda A. K. (1)

od wyroku Sądu Rejonowego w Częstochowie

z dnia 14 czerwca 2017 roku

sygn. akt VIII GC 195/17

**oddala apelację**

**Sygn. akt V Ga 218/17**

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 14 czerwca 2017 roku Sąd Rejonowy w Częstochowie w sprawie VIII GC 195/17 zasądził od pozwanego P. (...) w W. na rzecz powoda A. K. (2) kwotę 1 831,16 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w wysokości 7 % w stosunku rocznym od dnia 20 kwietnia 2016r., w pozostałym zakresie powództwo oddala oraz orzekł o kosztach procesu.

Sąd Rejonowy wskazał, że nie pozostawało przedmiotem sporu, że 25 marca 2016 r. doszło do uszkodzenia pojazdu V. (...) nr rej. (...), będącego własnością poszkodowanego K. D.. Sprawca kolizji był ubezpieczony u pozwanego w zakresie odpowiedzialności cywilnej. Szkoda została przez poszkodowanego zgłoszona ubezpieczycielowi, który mocą decyzji z 28 kwietnia 2016 r. wypłacił na poczet jej wyrównania 1 604,81 zł, co było zgodne ze sporządzoną kalkulacją naprawy. Poszkodowany nie zgłaszał zastrzeżeń do wysokości kwoty wypłaconej przez ubezpieczyciela. Umową cesji z 20 maja 2016 r., o zawarciu której ubezpieczyciel został powiadomiony, poszkodowany przeniósł na powoda przysługującą mu wobec pozwanego wierzytelność – prawo do odszkodowania z tytułu szkody w pojeździe. Powód natomiast, nie zgadzając się z decyzją strony pozwanej, zamówił za cenę 615 zł, prywatną kalkulację, z której wynikało, że wartość naprawy uszkodzonego pojazdu wyniosła 3 637,63 zł brutto. Pismem z 26 lipca 2016 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty 2 032,82 zł tytułem różnicy pomiędzy odszkodowaniem wypłaconym, a należnym. Samochód poszkodowanego został naprawiony. Okres naprawy trwał od 25 marca do 9 kwietnia 2016 r. Wartość pojazdu poszkodowanego według stanu przed szkodą wynosiła 6 600 zł brutto, a w stanie uszkodzonym – 3 700 zł

brutto. Koszt naprawy w warsztacie rzemieślniczym, przy użyciu wyłącznie oryginalnych części, pochłonąłby wydatek 3 435,97 zł brutto. Wskazana wartość naprawy gwarantowała jednak przywrócenie pojazdu do stanu sprzed szkody.

Przystępując do rozważań Sąd Rejonowy wskazał, że w niniejszej sprawie strony nie spierały się odnośnie do okoliczności kolizji drogowej, przyjęcia przez ubezpieczyciela sprawy szkody odpowiedzialności co do zasady za zaistniałą szkodę oraz wypłaty częściowego odszkodowania na rzecz poszkodowanego. Przedmiotem sporu było natomiast następujące okoliczności: 1) istnienie legitymacji czynnej powoda, 2) ustalenie adekwatnych kosztów naprawy pojazdu, 3) zasadność obciążenia pozwanego kosztami prywatnej kalkulacji szkody zamówionej przez powoda. Jeśli chodzi o pierwsze z przywołanych zagadnień, to stwierdzić należało, że nie budziła wątpliwości sądu legitymacja czynna powoda. Pozwany powoływał się wprawdzie na wiadomość e-mail (k. 71), w której poszkodowany zaakceptował wysokość odszkodowania przyznanego przez ubezpieczyciela. Nie oznacza to jednak, że jego wiarygodność wobec pozwanego przestała istnieć. Nastąpiłoby to dopiero wówczas, gdyby poszkodowany w sposób jednoznaczny zrzekł się dalszych roszczeń wobec ubezpieczyciela z tytułu szkody w pojeździe ponad kwotę już wypłaconą przez pozwanego. W tym miejscu należy zaznaczyć, że szkoda istniała od samego początku, od momentu jej powstania, w niezmienniej wysokości. Oświadczenie zatem poszkodowanego nie kształtowało jej wartości, a było wyrazem woli jej dochodzenia od ubezpieczyciela, przy czym z uwagi na treść, nie definitywnym.

Odnosząc się do drugiego ze spornych zagadnień, należało stwierdzić, że szkoda, jako uszczerbek majątkowy jest kategorią mierzalną, o charakterze obiektywnym, na której wartość nie ma wpływu zapatrywanie, bądź wola osoby poszkodowanej. Te ostatnie mogą natomiast przekładać się na kształt roszczenia odszkodowawczego- poszkodowany może bowiem dochodzić wyrównania uszczerbku w całości, albo też w części, a reszty roszczenia nie dochodzić w ogóle, bądź też przez jakiś czas. W ostatnim przypadku granicą dla woli poszkodowanego będzie jedynie upływ terminu przedawnienia. Szkoda zatem w aspekcie *damnum emergens*, przeważnie już w dacie jej powstania ma określoną zobiektywizowaną wartość- w przypadku szkody komunikacyjnej będzie to stała wartość uzasadnionych kosztów naprawy pojazdu, względnie przy zastosowaniu metody różnicowej, wartość pojazdu sprzed i po kolizji. Innymi słowy, w ocenie sądu, po zakończeniu łańcucha przyczynowego, prowadzącego do powstania uszczerbku, ten pojawia w określonej wartości, która co najwyżej może być stopniowo ustalana. W omawianym aspekcie należy podzielić stanowisko wyrażane przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do uchwały III CZP68/01, jak również w wyrokach w sprawach IV CKN 387/01 oraz III CSK 308/09, a także w wyrokach Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie VI ACA 975/12, czy też Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawie I ACA 1179/06, że szkoda, jako pewna zaszczość faktyczna, a przy tym nośnik określonej wartości, powstaje w chwili zakończenia oddziaływania zdarzenia, jakie ją wywołało i z tym samym momentem powstaje roszczenie odszkodowawcze po stronie poszkodowanego, które co do samego uszczerbku, rozumianego jako szereg zmian w rzeczy, jest już zdefiniowane w zakresie zarówno jakości, jak i rozmiaru. Wbrew zatem stanowisku pozwanego wartość, szkody polegającej na uszkodzeniu auta kształtuje między innymi ilość uszkodzonych elementów, koszt ich naprawy, ale także i inne czynniki o charakterze obiektywnym, jak wiek auta i jego stan sprzed kolizji, nie zaś to, czy poszkodowany zdecyduje się na naprawę i jakim systemem jej dokona. Zarówno bowiem sprawca szkody, a w konsekwencji także i jego ubezpieczyciel powinni naprawić szkodę ustaloną na bazie wskazanych wyżej przesłanek obiektywnych w całości- pierwszy z wymienionych bądź przez restytucję, bądź wypłatę odszkodowania, drugi zaś tylko w formie pieniężnej. Nie może być zatem zasadą wypłata zaniżonych odszkodowań i oczekiwanie na reakcję poszkodowanego, albo jej brak i następnie wywodzenie, że ta ostatnia miała wpływ na ustalenie obiektywnie prawidłowej wartości samej szkody. Zachowanie się poszkodowanego, w tym jego aspekt woli, może mieć owszem znaczenie przy kształtowaniu wartości szkody, ale w sytuacji, gdy przy doprowadzaniu samochodu do stanu poprzedniego wykroczy poza obiektywnie ustaloną wartość szkody, czy to w formie kosztorysowej, czy też różnicowej i wykaże, iż było to uzasadnione, przy czym znów czynnikami obiektywnymi. W takiej zaś sytuacji, należałoby wymagać od poszkodowanego, czy też jego następcy prawnego, wykazania że rzeczywiście ponieśli koszty wyższe od oszacowanych i uznanych za adekwatne, co dawałoby asumpt do zbadania, czy były one rzeczywiście uzasadnione i czy powinny stanowić przesłankę do korekty dotychczasowej wyceny szkody. Mając na względzie powyższe rozważania, jeśli idzie o zarzut strony pozwanej, dotyczący udokumentowania kosztów naprawy, ale także i obowiązku dokonania samej naprawy, to taki nie istnieje, o ile roszczenie odszkodowawcze mieści się w granicach obiektywnie oszacowanej szkody. Należy w tym miejscu podkreślić, że w kwestii tej wypowiedział

się także Sąd Najwyższy stwierdzając, że roszczenie o świadczenie należne od ubezpieczyciela w ramach ustawowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu kosztów przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu pierwotnego jest wymagalne niezależnie od tego, czy naprawa została już dokonana. Wysokość odszkodowania w takim wypadku należy ustalać według przewidywanych kosztów naprawy i według cen z daty ich ustalania (por. wyrok z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88 ; wyrok z dnia 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/2000 ). Przedmiotem refundacji nie jest bowiem naprawa samochodu, a szkoda polegająca na jego uszkodzeniu, wyrażająca się wszak w wartości pieniężnej, skorelowanej z kosztem przywrócenia auta do stanu poprzedniego. W kontekście powyższych rozważań trzeba zatem zaznaczyć, że przypadku odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń, szkoda powstała w dniu wypadku komunikacyjnego powinna być po myśli art. 436 k.c. zlikwidowana według zasad określonych w art. 363 § 2 k.c. Obowiązek zatem naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy rzeczy i czy w ogóle zamierzał ją naprawić. Korzystając bowiem ze swoich atrybutów właścicielskich mógł dochodzić wyrównania uszczerbku, a następnie rzecz zbyć w stanie uszkodzonym, czy też nawet w skrajnym przypadku unicestwić ją.

W perspektywie powyższych rozważań, sąd, analizując problematykę uzasadnionych kosztów naprawy pojazdu w niniejszej sprawie, zaaprobował stanowisko biegłego sądowego wyrażone w opinii. Zgodnie z nim, spośród kilku przedstawionych wariantów za uzasadnioną wartość naprawy uszkodzonego pojazdu należało uznać kwotę 3 435,97 zł brutto. Przede wszystkim, za przyjęciem tej tezy, przemawiała okoliczność, że naprawa pojazdu na bazie części oryginalnych nie spowodowałaby podniesienia jego wartości, a zatem nie doprowadziłaby do bezpodstawnego wzbogacenia właściciela pojazdu. Wynikało to z faktu, że restytucja szkody zostałaby oparta na wykorzystaniu części zamiennych odpowiadających jakościowo częściom uszkodzonym. Nie budzi przy tym wątpliwości, że naprawa samochodu powinna doprowadzić nie tylko do odzyskania pełnej sprawności, ale też powinna zapewniać bezpieczeństwo osobom korzystającym z pojazdu. Nie sposób uznać za prawidłową takiej naprawy auta, w wyniku której, byłyby wykorzystane części tańsze, bądź też używane, a zatem przy zmniejszeniu jej koszty – co jednak mogłoby powodować zagrożenie w ruchu drogowym, czy też znaczną utratę wartości jej przedmiotu. Nie można również akceptować praktyki polegającej na wypłacie hipotetycznego i zaniżonego odszkodowania oraz domagania się przez ubezpieczyciela, aby w ramach takiej wypłaty poszkodowany przeprowadził naprawę, czy to w podrzędnym zakładzie naprawczym, czy przy użyciu części używanych, czy też wreszcie metodą gospodarczą. Wypłata z kolei zaniżonego odszkodowania, bez odebrania oświadczenia o zrzeczeniu się dalszych roszczeń, w sposób naturalny naraża ubezpieczyciela na dalsze roszczenia odszkodowawcze, dotyczące zamkniętego już postępowania likwidacyjnego

Sąd zaaprobował również stawkę robocizny ustaloną przez biegłego na kwotę 90 zł netto, która to wartość była nie tylko adekwatna do nakładu pracy i zakresu uszkodzeń, ale i nie wykraczała poza ceny stosowane na rynku .

Natomiast, w odniesieniu do żądania zasądzenia kosztów prywatnej wyceny naprawy, sąd nie przychylił się do stanowiska powoda. Zważyć bowiem wypada, że jej wyłożenie przez powoda nie pozostawało w związku przyczynowym z samą szkodą, czemu zresztą dał wyraz, kształtując jego wymagalność na podstawie art. 455 k.c., a także sposób wyliczania odsetek. Co więcej, szkoda miała już charakter zamknięty w dacie jej powstania, zaś wydatek na prywatną ekspertyzę, był formą inwestycji, w perspektywie zgłoszenia roszczenia wobec pozwanego. Należy również założyć, że mieścił się on w ramach prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej- nie sposób bowiem przyjąć, że nabył on jednorazowo od przypadkowej osoby roszczenie odszkodowawcze. W takiej sytuacji, w granicach ponoszonego przez powoda ryzyka gospodarczego, nie podlegającego refundacji, powinno mieścić się ponoszenie kosztów związanych z oceną opłacalności umowy cesji, jak i ustaleniem, czy i w jakim zakresie można dochodzić dalszych roszczeń od ubezpieczyciela. Kierując się powyższymi względami, zasądzono do pozwanego na rzecz powoda 1.831,16 zł, co stanowiło różnicę pomiędzy odszkodowaniem wypłaconym, a należnym) zaś powództwo oddalono w pozostałej części a zatem w zakresie odszkodowania wykraczającego poza powyższą wartość, jak i kwoty 615 zł z odsetkami od niej.

Jeśli chodzi o roszczenie odsetkowe od powyższej kwoty, to należy dostrzec, że stosownie do treści art. 14 ust. 1 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) i P. (...), na pełną likwidację szkody pozwany miał 30 dni od daty jej zgłoszenia. Zgłoszenie zostało dokonane 25 marca 2016 r. W takim stanie rzeczy, pozwany pozostawał w

zwłocę, poczynawszy od 26 kwietnia 2016 r. i dlatego też, od tej daty należało zasądzić na podstawie art. 481 k.c. odsetki ustawowe za opóźnienie. W wyroku jedynie na skutek omyłki zapisano datę 20 kwietnia 2016 r.

Od powyższego wyroku apelację złożył powód zaskarżając wyrok w części oddalającej powództwo i zarzucając naruszenie prawa materialnego w postaci przepisów art. 361 § 1 i § 2 k.c. w związku z art. 363 § 1 oraz art. 822 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i przyjęcie, iż koszt prywatnej ekspertyzy zamówionej przez powoda nie pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem wywołującym szkodę, podczas gdy w rzeczywistości wycena kosztów niezbędna była do prawidłowego określenia wysokości szkody i żądania zapłaty odszkodowania przewyższającego uprzednio wypłaconą kwotę.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa również co do kwoty 650 zł oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm obowiązujących za obie instancje.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja powoda nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy podziela i uznaje za swoje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy, ponieważ ustalenia te znajdują oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, które to dowody Sąd ten ocenił w granicach zakreślonych przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Nie ma podstaw do tego by zakwestionować przeprowadzoną przez Sąd I instancji ocenę dowodów, bowiem nie można zarzucić temu Sądowi tego, iż ocena ta jest dowolna i przekracza granicę swobodnej oceny dowodów.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 361 § 1 i 2 k.c. wskazać należało, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność za normalne następstwa szkody. Przepis art. 361 § 1 k.c. wiąże odpowiedzialność tylko z normalnymi następstwami zjawisk stanowiących jej podstawę. Pojawienie się w przebiegu kauzalnym przyczyny zewnętrznej, niepowiązanej z działaniem lub zaniechaniem podmiotu odpowiedzialnego za powstanie szkody, przesądza o braku związku przyczynowego (por. SN w wyroku z dnia 23 stycznia 2008 r., V CSK 373/2007, LEX nr 465886). Normalny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. zachodzi tylko wtedy, gdy w zestawie wszystkich przyczyn i skutków określone przyczyny wywołują normalnie, w zwykłej kolejności rzeczy albo z wysokim stopniem prawdopodobieństwa lub zazwyczaj, tego rodzaju skutki. Z kolei ocena, czy skutek jest normalny powinna być zobiektywizowana i oparta na całokształcie okoliczności (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 24 sierpnia 2017 r., I ACa 190/17, LEX nr 2369644).

Odszkodowanie zgodnie z jego podstawową funkcją kompensacyjną powinno przywrócić w majątku poszkodowanego stan naruszony zdarzeniem wywołującym szkodę. Cel ten realizuje naprawienie szkody uwzględniające konkretną, rzeczywistą sytuację poszkodowanego, przedmiot szkody wartość przedmiotu szkody. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, iż szkodą w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. jest różnica między stanem majątku poszkodowanego, jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę, a stanem tego majątku, jaki istniałby, gdyby nie wystąpiło to zdarzenie. Wysokość odszkodowania powinna ściśle odpowiadać rozmiarom wyrządzonej szkody; odszkodowanie zatem nie może być ani wyższe, ani niższe od szkody poniesionej przez poszkodowanego. Podkreślenia wymagało, że na tle art. 361 § 2 k.c. ustalenia wielkości szkody dokonuje się z reguły z wykorzystaniem metody dyferencyjnej, która nakazuje porównanie stanu rzeczywistego dóbr poszkodowanego, ze stanem, który istniałby, gdyby nie doszło do zdarzenia powodującego szkodę. Akceptując tę metodę jako zasadę, prowadzącą zazwyczaj do najwłaściwszych rezultatów, należy pamiętać o tym, że ma ona charakter określonego modelu teoretycznego. Jej stosowanie powinno być wolne od automatyzmu i dostosowane do okoliczności sprawy, przede wszystkim w aspekcie oceny elementów miarodajnych i niemiarodajnych przy rekonstrukcji hipotetycznego stanu majątkowego po stronie poszkodowanego, zwłaszcza jeżeli stan ten podlega odtworzeniu na przestrzeni kilkudziesięciu lat ( vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2017r., I CSK 416/16).

Na etapie apelacji spornym pozostawał jedynie kwestia wypłaty kwoty 615 zł tytułem poniesionych przez cesjonariusza kosztów kalkulacji naprawy.

Podkreślenia wymagało, że w niniejszej sprawie powód domagał się zasądzenia kwoty 615 zł tytułem zwrotu kosztów niezbędnych do celowego dochodzenia roszczenia – kosztów wykonanej kalkulacji, obok roszczenia z tytułu wyrządzonej szkody w wysokości 2.032,82 zł. Jak słusznie zatem wskazał Sąd Rejonowy, w chwili zlecenia ekspertyzy, szkoda poniesiona przez poszkodowanego miała już charakter zamknięty albowiem w niniejszej sprawie wysokości szkody, jak słusznie wskazała pozwana, można było ustalić na podstawie rachunku za wykonaną naprawę pojazdu. Cesjonariusz skorzystał z możliwości wykonania dodatkowej kalkulacji kosztów w momencie nabycia od cedenta już skonkretyzowanej wysokości odszkodowania z tytułu poniesionej szkody. Zatem wykonanie kalkulacji kosztów nie można było uznać za wydatek celowy dla dochodzenia roszczenia odszkodowawczego. Przywołane przez skarżącego orzeczenia sądów powszechnych wskazujące, że w niektórych sytuacjach koszty sporządzonej ekspertyzy wpływają na wysokość szkody odnoszą się, w ocenie Sądu Okręgowego, do sytuacji kiedy nie jest możliwe inne określenie wysokości szkody. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu cytowanej przez powoda uchwały z dnia 18 maja 2004r., III CZP 24/04, Ocena czy poniesione koszty ekspertyzy sporządzonej na zlecenie poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym są objęte odszkodowaniem przysługującym od ubezpieczyciela z umowy odpowiedzialności cywilnej, musi być dokonana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a wypadkiem, oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione i konieczne także w kontekście ułatwienia określenia prawidłowo konkretnego ubezpieczyciela, jak i ułatwienia zakładowi ubezpieczeń ustalenia okoliczności wypadku i rozmiarów szkody.

W niniejszej sprawie, jak już wyżej wskazano, określenie wysokości szkody poniesionej przez poszkodowanego było możliwe bez konieczności wykonywania dodatkowej kalkulacji. Nie można zatem było uwzględnić zarzuty powoda dotyczącego naruszenia art. 361 § 2 k.c.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia apelacji powoda i na mocy art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.